

Cotton Cat, Tawerna nad Tamiz

Do diabła, znów się rozmarzyłem.
Tak to już zwykle ze mną bywa,
Gdy do swej krwi doleję piwa
Staję się bracie romantyczny.
Siedziałem w karczmie Bloody Rat
Patrzę na szaroburę i wiat,
Lecz wiat ten, gdym tak piwo piłem;
Coraz romantyczniejszy byłem;
A barman śpiewa i śpiewa...
Pijany mój kielichem od rzeczy coś gada,
Statki wzdychają do pana Conrada
I pęknie w gardle ale i pęknie w gardle grog
Za dzbanem dzban, za rokiem rok.
O morzach modrych i aglowcach
Marzę pijąc ale, a potem
Zgadałem się tam z jednym Szkotem.
(Bez piwa Szkota nie zrozumiesz)
Ja do niego, by mi do mnie ty.
On do mnie: Solidarity
I Lech Walesa is OK !
Ja mu: nie gadaj piwo lej !
Śpiewamy razem i śpiewa...
Pijany mat...
Śpiewa Angole tak się śpiewa !
A śpiewam w toast się rozwija
Za nową polską szkołę przyjaźni;
W tawernie, bracie, nad Tamizą.
Nogi mi zmiękły, psia ich mać,
Nie da się wcale na nich stać.
Ponadto Szkot mi mówi: Jim,
Jesteś najlepszym kumplem moim.
Siadaj, śpiewamy i śpiewa...
Pijany mat...